

POLSKA MOICH MARZEŃ

Tomasz Teleśnicki kl. VII A

To był trudny dzień, męczący. Po przegranych rozgrywkach, straconej nadziei na awans zrezygnowany położyłem się na łóżku i szybko zasnąłem...

Śnił mi się cudowny sen, sen o pięknej Polsce i wspaniałych ludziach. Opowiem Wam, posłuchajcie...

Wszędzie było bardzo zielono, otaczały mnie ogromne, rozłożyste drzewa, które dawały orzeźwiający cień. W niedalekiej wsi zdziwił mnie widok domów bez kominów. Powietrze było cudownie czyste. Rzeka, która płynęła obok, miała krystalicznie czystą wodę, widać było w niej szybko pływające ryby. Biegnąc po łące, a później przez wieś i miasteczko, nie widziałem żadnych śmieci.

Zachciało mi się pić. Wszedłem do sklepu, kupiłem wodę w szklanej butelce i od razu dostałem kwitek, aby móc z nim oddać butelkę po wypiciu wody. Skuszony cudownym zapachem chleba – kupiłem jeden bochenek. Był pyszny, na prawdziwym zakwasie, z cudownej mąki pakowany w papier.

Poszedłem dalej. Zobaczyłem szkołę. Była ona kolorowa. Wszedłem do niej. W środku biegały radosne dzieci. Nikt nie nosił ciężkich plecaków. Na lekcji uczniowie z zaciekawieniem słuchali nauczyciela. I nawet, gdy jeden chłopiec nie umiał odpowiedzieć na pytanie, nikt się z niego nie śmiał. Nauczyciel raz jeszcze cierpliwie mu wszystko wytłumaczył. Wszyscy się do siebie uśmiechali.

Kolejnym przystankiem mojej wędrówki była fabryka samochodów. Zobaczyłem nowoczesne auta napędzane ekologicznym, tanim paliwem, które nie wytwarza spalin. Poprosiłem pewnego pana, aby mi powiedział jak mu się pracuje. Odpowiedział, że z przyjemnością przychodzi do swojej pracy. Uczciwie zarabia, każdy przestrzega wyznaczonych reguł i wszyscy wzajemnie się szanują.

Gdy wychodziłem z fabryki, podbiegła do mnie dziewczynka. Powiedziała, że czeka na tatę i że zaprasza mnie do nich na obiad. W ich domu czułem się cudownie. Zjedliśmy smaczny, zdrowy posiłek. Zaczęliśmy rozmawiać. Poprosiłem matkę dziewczynki, aby mi opowiedziała trochę o ich miasteczku.

Powiedziała, że ostatnio wiele się tu zmieniło. Zamknęli dom dziecka, bo wszystkie mamy i wszyscy tatusiowie bardzo kochają swoje dzieci i dbają o nie. Troszczą się jak o największy skarb.

Komisariat Policji też trochę się zmienił. Nie ma w nim zakratowanych pokoi, bo wszyscy mieszkańcy przestrzegają obowiązujących praw. Na drogach ludzie czują się bezpiecznie, gdyż kierowcy jadą tak, jak nakazują im znaki drogowe.

Niestety, ciągle potrzebny jest szpital. Jednak ma on wyremontowane sale i najnowocześniejszy sprzęt ratujący ludzkie życie. Pracuje w nim dużo pielęgniarek i lekarzy. Nie ma tu pośpiechu, jest czas na rozmowę, ciepłe słowo i gesty, które dają otuchę i nadzieję.

Cudownie byłoby mieszkać w takim kraju, niestety, był to tylko sen...